



Poznaliśmy raport „Nie nasza wina, nie nasz problem”

2022-03-04

Raport „Nie nasza wina, nie nasz problem” został opracowany na początku tego roku przez Fundację im. Heinricha Bölla we współpracy z fundacją Pole Dialogu. Powstał na podstawie analizy dostępnych danych sondażowych z ostatnich lat, uzupełnionych wynikami eksperymentu społecznego i wywiadami fokusowymi z przedstawicielami różnych pokoleń. Przedstawia stosunek Polek i Polaków do katastrofy klimatycznej.

Raport analizuje i podsumowuje podejście do tematów związanych z ochroną środowiska tj. zmiany klimatu, palenia węglem, segregacji odpadów, podróży samochodem, diety roślinnej, a następnie bada i konfrontuje to podejście z pandemią. Zadaje pytania o stosunek młodszego i starszego pokolenia do kwestii zmiany klimatu. Chociaż stanowi tylko wycinek naszych postaw, to wskazuje pewne trendy opisujące stosunek do zmiany klimatu.

Stanem środowiska Polacy najbardziej przejmowali się na przełomie lat 80. i 90. ubiegłego wieku. Było to wynikiem ogromnego zanieczyszczenia atmosfery i rzek, wymierania lasów czy wreszcie katastrofy w Czarnobylu. Najwyższy poziom obaw o naturę w Polsce zanotowano w 1993 roku. W latach kolejnych ze względu na coraz większe problemy bytowe, związane z transformacją ustrojową niepokój o środowisko i klimat sukcesywnie malał, osiągając poziom najniższy (40 proc.) w 2006 roku.

Trend odwrócił się dopiero w latach 2016–2018, kiedy zanotowano skok tego wskaźnika o ponad 23 punkty procentowe. Niewątpliwie pomogło nagłośnienie problemu smogu w polskich miastach, jak i rosnące zainteresowanie tematem klimatu społeczności międzynarodowej, a przez to też mediów. Najwyższy poziom obaw o środowisko stwierdzono u osób mieszkających w największych miastach (aż 69 proc. wobec 20 proc. na wsi). Najniższy poziom niepokoju wykazywały zarazem osoby najstarsze (65+) i najmłodsze (18–24 lat).

Badanie European Climate Foundation z czerwca 2020 roku przyniosło inny obraz. Najwięcej zmieniło się wśród najstarszych badanych (65+) oraz tych do 35 lat. Z tezą, że zmiany klimatyczne mogą przynieść katastrofę, zgadzało się aż 80 proc. najstarszych badanych i znacznie mniej osób do 35. roku życia – choć wciąż sporo, bo 51 proc. Co ciekawe, w porównaniu z najstarszymi ci badani deklarowali mniejszą gotowość do wyrzeczeń oraz zmiany swego stylu życia.

Z raportu opublikowanego w tym roku jednoznacznie wynika, że wszystkie grupy wiekowe pozytywnie odnoszą się do ograniczeń, które nie dotyczą ich samych oraz sprzeciwu, jeśli zmiany miałyby realny wpływ na ich codzienne życie. Mieszkańcy metropolii aprobowali ograniczenia dotyczące palenia węglem, poruszania się samochodem, a nawet spożycia mięsa. Rozmówcy z mniejszych lokalizacji i pochodzący z klas robotniczej i chłopskiej popierali z kolei ograniczenia prywatnych i służbowych podróży lotniczych a także luksusowej konsumpcji, drogich wakacji itp.

W świetle tych wyników można wnioskować, aby postawy proklimatyczne prezentować w Polsce jako element zmiany stylu i modelu życia, ale w zgodzie z aspiracjami dotyczącymi jego jakości. Nie zaś jako wyraz przymusu samoograniczeń, ascezy czy kolejnych wyrzeczeń. Więcej na ten temat [tutaj](#).



**Magiczny
Kraków**

Z całym raportem można zapoznać się [tutaj](#).